

RYSZARD SETNIK

ur. 1948; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, Lublin, PRL, Komitet Obywatelski „Solidarność” Województwa Lubelskiego, wybory czerwcowe 1989, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, PZPR, PAX, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, ZSL, Stronnictwo Demokratyczne, SD, Teresa Liszcz, Tadeusz Mańka, Janusz Rożek, Zygmunt Łupina, Henryk Janusz Stępnia, Adam Stanowski, Józef Juszczyński, Izabella Sierakowska, Witold Chemperek, Ryszard Antoni Bączek, komisja wyborcza, mąż zaufania, Ryki, frekwencja wyborcza, wyniki wyborów, druga tura wyborów

„Mieliśmy stuprocentowe wyniki”

[Janusz] Rożek wygrał w Lubartowie, [Zygmunt] Łupina w Kraśniku. [Janusz] Stępnia [został] senatorem i Adam Stanowski również. Natomiast jeśli chodzi o Lublin, z tych pięciu mandatów, [Tadeusz] Mańka i Teresa Liszcz [wygrali] w pierwszym głosowaniu. W PAX-ie nie było rozstrzygnięcia. W Stronnictwie Demokratycznym, w pierwszej turze odpadł [Józef] Juszczyński, więc mieliśmy jednoznacznego kandydata, którego będziemy wybierać w drugiej turze. Na liście PZPR-u było pięciu kandydatów. Pan, który miał coś wspólnego z Politechniką Lubelską, odpadł; odpadło jeszcze [dwóch] innych – nie pamiętam nazwisk. Do drugiej tury przeszła Iza Sierakowska oraz pan, który się nazywał [Witold] Chemperek.

Mieliśmy wówczas pełne, naprawdę stuprocentowe wyniki [wyborów]. [Nie było] komisji w ówczesnym województwie lubelskim, z której nie mielibyśmy wyników. Jeśli chodzi o Lublin, to [były] bezpośrednio [z] ponad stu siedemdziesięciu komisji. Mieliśmy alternatywne wyniki, a co więcej, istniało bardzo małe prawdopodobieństwo, że ktoś miał możliwość [ich] sfałszowania gdzieś w drodze. [Wśród osób], które [je] dowoziły z komisji okręgowej do miejskiej czy powiatowej [albo] z powiatowej do wojewódzkiej, zawsze [był] nasz mąż zaufania. To osoba, która jest w komisji, ale która się nie dotyka do niczego, nie składa list, nie przyjmuje – taki obserwator. Natomiast ma prawo na koniec zgłosić swoje uwagi do protokołu. Mieliśmy swojego przedstawiciela we wszystkich ważniejszych komisjach – wybitni prawnicy i adiunkci z UMCS-u [byli w nich] rozsiani. Tam, gdzie nie mieliśmy swoich przedstawicieli, byli

mężowie zaufania. W Rykach był jakiś kłopot – było podejrzenie, że sto pięćdziesiąt głosów mogło być przekręcone, ale przy skali [wygranej], nie miały kompletnie żadnego znaczenia.

Jeśli chodzi o lubelskie wyniki, miałem takie, które potem mogłem znaleźć jako oficjalne. One oczywiście się różniły, ale raczej z braku dokładności. Ktoś spisywał, ktoś nie dopatrywał. Liczenie było często na kartkach, „na piechotę”. Nie było tak, że się wrzucało do Excela i Excel się męczył. Wysiłek był niebywały, entuzjazm oczywiście też. Jak liczyliśmy frekwencję, wydawało nam się, że sto procent [wyborców] brało udział. Okazało się, że wcale tak dużo nie było. Można było mówić, że jakieś dwie trzecie. Jedna trzecia wtedy [na wybory] nie poszła. [Frekwencja była] tak między sześćdziesięcioma a siedemdziesięcioma procentami. Nie pamiętam dokładnie jaka na Lubelszczyźnie, ale wrażenie było, że poszli wszyscy, że nie ma takiego, kto by nie poszedł.

Data i miejsce nagrania	2009-04-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Redakcja	Piotr Krotofil, Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"